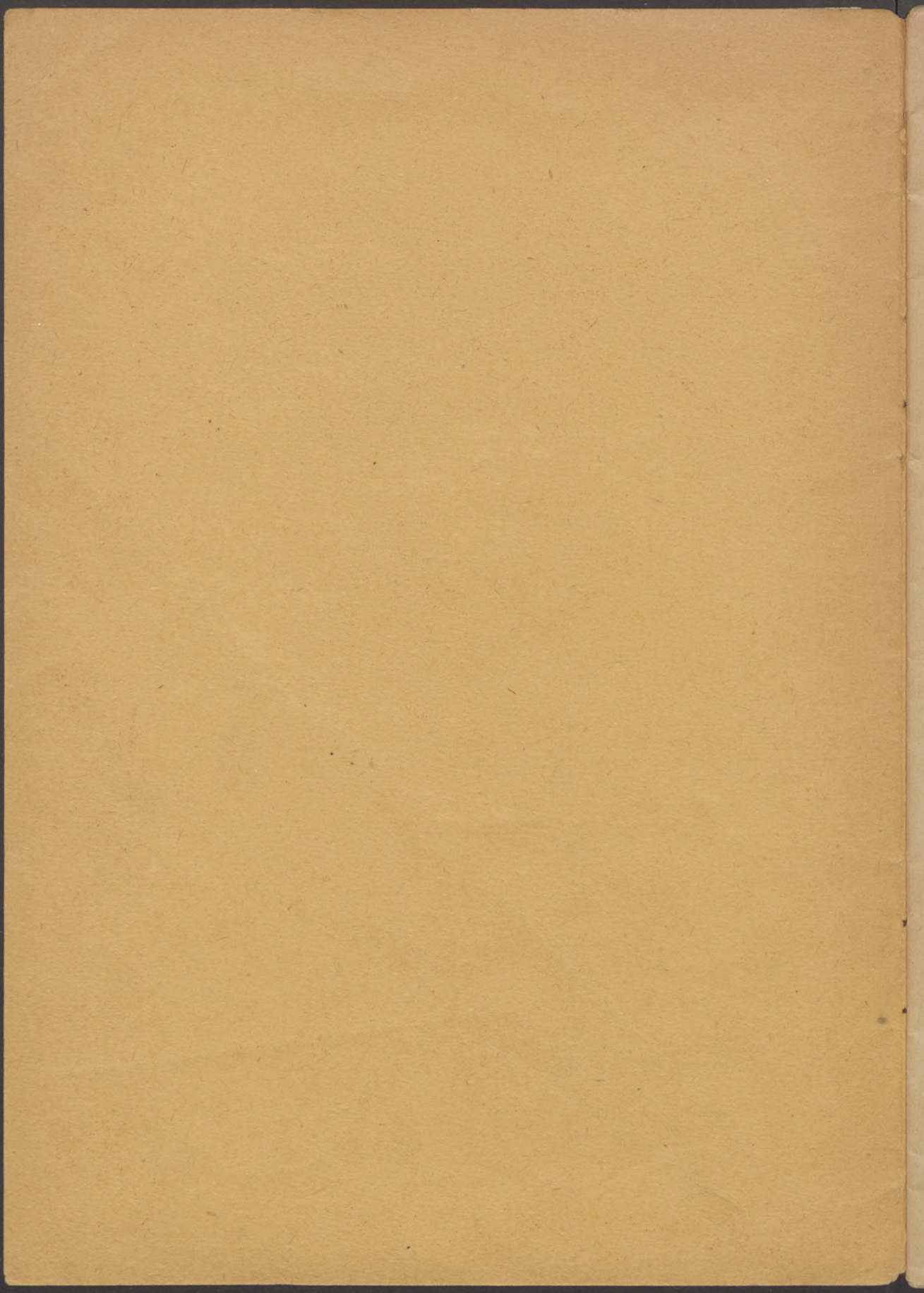




**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**11
PUŁKUŁANÓW
LEGIONOWYCH**





BS 2043

Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
11-GO PUŁKU UŁANÓW
LEGJONOWYCH

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

MAJOR JÓZEF SONINSKI

W A R S Z A W A
1 9 2 8

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

156-ciu pułków polskich

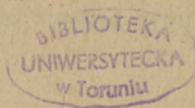
jest do nabycia

Warszawa, ul. Nowy Świat 69

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



293793

Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2.

K. 2454/59

W jednym z rozkazów do swoich żołnierzy-legjonistów Komendant Józef Piłsudski powiedział:

„Kiedy cały świat stanął do boju, nie chciałem pozwolić, aby w czasie, gdy na żywym ciele naszej Ojczyzny miano wyrąbać mieczami nowe granice państwa i narodów, samych tylko Polaków przy tem brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, wążących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło tylko polskiej szabli“.

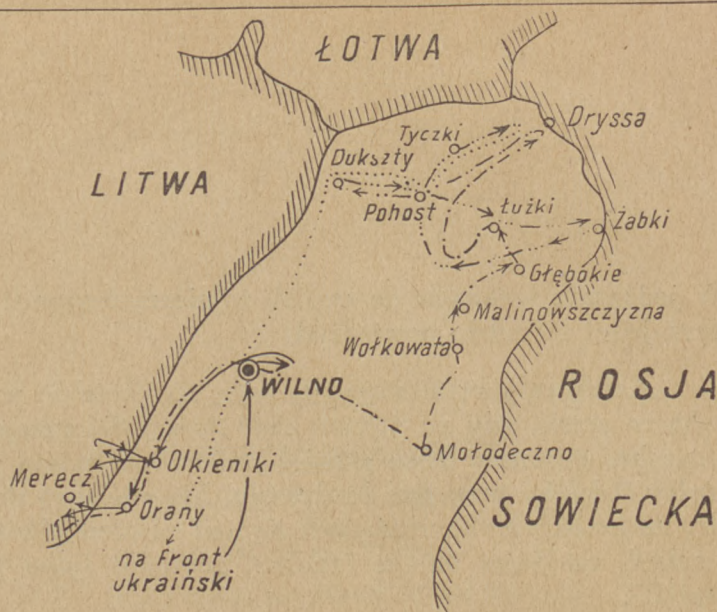
I to jest właśnie ów wiekopomny czyn wśród powszechnej bierności społeczeństwa, a zawieruchy dziejowej, wiekopomny czyn stworzenia żołnierza polskiego.

I choć polska szabla była małą liczebnie i niegodną 20-miljonowego narodu, lecz wyszła ze snów i marzeń, z ukrycia i stała się rzeczywistością, dobitnie podkreślając światu sprawę polską, na wewnątrz zaś budząc szcęką swoim Polskę z letargu. Miała ona poza tem sposobność uczenia się w pułkach i szkołach, hartowania w ogniu bojów na froncie po to, by w niedalekiej przyszłości stać się godną odrodzonego Wojska Polskiego.

Wypadki toczyły się szybko. Nadszedł czas, kiedy Niemcy i Austriacy rozwiązali brygady Legjonowe, więząc legjonistów w Benjaminowie i Szczypiornie, względnie zsyłając ich (austriackich poddanych) do różnych pułków armji austriackiej.

Mimo pozornego rozbicia Legjonów praca niepodległościowa ani na moment nie ustała: część legjonistów przechodzi przez chwiejące się fronty i poza niemi organizuje oddziały polskie, większość zaś rozbiega się po całej Polsce, zasila Polską Organizację Wojskową i tworzy tajną, silną duchowo armję.

Kiedy nadszedł moment załamania potęgi niemieckiej, ów pamiętny listopad 1918 roku, stają wszyscy do pracy ogromnej, wykonywanej wszystkimi siłami i całym sercem. Siłą faktów Rzeczpospolita od chwili uzyskania wolności musiała pro-



SZKIC MARSZÓW 11 P. UŁ. LEG. NA FRONCIE LITEWSKO-BIAŁORUSKIM

Podziałka: 5 0 5 10 15 20 25 km



SZKIC MARSZÓW 11 P. UŁ. LEG. NA FRONCIE POŁUDNIOWO-WSCHODNIM

wadzić wojnę na wszystkich swych granicach. Wszędzie więc, gdzie były tylko choć małe skupienia legjonistów czy Polskiej Organizacji Wojskowej, tworzą się szybko oddziały wojskowe. Ledwo co powstałe odchodzą z niezłomną wiarą w siebie i swojego Wodza na miejsca najbardziej zagrożone, organizację i wyszkolenie przeprowadzając w obliczu nieprzyjaciela.

W ten sposób z rozwiązanego w 1917 roku 1-go pułku ułanów Legjonów obok wielu innych oddziałów, chlubnie zapisanych w dziejach wojska polskiego, powstaje w Krakowie w pierwszych dniach listopada 1918 roku „Dywizjon Rotmistrza Jabłońskiego”, istotny związek 11-go pułku ułanów legjonowych. Nieco później powstają szwadrony radomski i jędrzejowski, pracujące początkowo oddzielnie, a złączone następnie z dywizjonem rtm. Jabłońskiego tworzą 11-y pułk ułanów legjonowych.

Już więc od pierwszych dni, od zarania swojego życia, 11-y pułk ułanów, organizowany przeważnie przez byłych oficerów i żołnierzy legjonowych, idzie wiernie i ofiarnie za rozkazami Naczelnego Wodza. żyje Jego szczytnymi ideami, żyje dotąd i żyć będzie.

HISTORIA ZAWIAZKÓW 11-GO PUŁKU UŁANÓW LEGJONOWYCH.

DYWIZJON RTM. JABŁOŃSKIEGO.

Gorączkowe pierwsze dni listopada 1918 roku zastają por. Jabłońskiego, jednego z oficerów b. 1-go pułku ułanów Legjonów w Krakowie. Kierując się wypadkami, por. Antoni Jabłoński skupia wokół siebie dawnych „Beliniaków”, garnie ochotników i organizuje przy 5-ym pułku piechoty Legjonów „Szwadron Kadrowy 1-go pułku ułanów W. P.". Dnia 6 listopada 1918 roku wychodzi pierwszy rozkaz szwadronowy.

Początek był zrobiony. Do pracy stanęli: por. Janusz Żuławski, por. Leon Kniaziolucki i podoficerowie: Koczwara, Grad-Soniński, Buszczyński, Królicki, Peszkowski, Kasimir, Stachowicz, Sarto, Ciszowski, Wilowski i kilku innych. Szwadron rozwijał się z każdym dniem. To ochotnicy biegli na obronę niewytuczonych jeszcze, a już zagrożonych granic, a przede wszystkim odciętego Lwowa. Kilkudniowe ćwiczenia, uzupełnianie ekwipunku i broni, improwizowana przysięga, i szwadron w sile trzech plutonów jest gotów do odmarszu wraz z „Odsieczą Lwowa” (oddziały ppłk. Karaszewicza-Tokarzewskiego).

Dnia 17 listopada 1918 roku szwadron opuszcza pierwsze

swoje koszary w Rakowicach pod Krakowem i odjeżdża transportem kolejowym z 5-ym pułkiem piechoty Legjonów do Przemysła, gdzie zajmuje na kwatery koszary „Szwarcą”. Na miejscu zastaje niewielki oddział jazdy przemyskiej, zwanej „Tatarami”, który rozkazem dowódcy I brygady kawalerji, ppłk. Beliny-Prażmowskiego, zostaje przydzielony do szwadronu por. Jabłońskiego.

Następnego dnia po przyjeździe część szwadronu obejmuje służbę ubezpieczeń na przedmieściach Przemysła, tak zwany odciinek lwowski, druga część, t. j. dwa plutony z por. Kniazioluckim, jako dowódcą całości, odjeżdża z odsieczą w kierunku na Lwów. Wyślany półszwadron po potyczkach podczas podróży wchodzi we Lwowie w skład oddziału jazdy t. zw. „Wilków”, którym dowodzi rtm. Krynicki (zastępcą jego był por. Dzieduszycki). Od pierwszych dni walczy chlubnie i zwycięsko. Mówią o tem: potyczka pod Gródkiem Jagiellońskim, walki w okolicy Pasiiek i Winnik (wzięcie taboru ukraińskiego), wypad na Stare Sioło (rozbiecie sotni Ukraińców — 20 jeńców), oraz akcja pod Dublanami i Grzybowicami. Po oswobodzeniu Lwowa półszwadron ten odchodzi w połowie do 2-go pułku ułanów, w połowie zostaje ściągnięty do Leżajska, jako zaczątek „szwadronu rezerwowego 1-go pułku ułanów W. P.”.

Pozostały w Przemyśle oddział rtm. Jabłońskiego powiększa już dnia 12 grudnia „szwadron noworadomski”, zorganizowany w Radomsku przez por. Jankowskiego i oficerów legjonowych: ppor. Święcickiego, Kosiarskiego, Wojciszewskiego i Mordasewicza, z którego jednak dołącza tylko jeden pluton t. zw. „czerwonych” (zwanych tak od amarantowego otoku czapki), reszta zostaje przydzielona do 1-go pułku ułanów krechowieckich w Tarnowie.

Poza tem szwadron różrasta się dzięki napływającym ochotnikom, których większość sprowadza por. Jankowski; to też po ściągnięciu do Przemysła szwadronu leżajskiego (6 stycznia 1919 roku) rtm. Jabłoński reorganizuje swój oddział w dwa pełne szwadrony i oddział karabinów maszynowych. Dowódcami szwadronów zostają: por. Janusz Żuławski i ppor. Kazimierz Buszczyński, dowódcą oddziału karabinów maszynowych ppor. Józef Grad-Soniński. Koni wystarczyło jednak z trudem tylko na 3 plutony — reszta ułanów chodziła pieszo.

Organizacja dywizjonu odbywała się w obliczu nieprzyjaciela, pomiędzy służbą na placówce, wypadem i zwiadami. Zaraz bowiem po służbie ubezpieczeń na krańcach Przemysła nastąpiły

wkrótce śmiało, brawurowe zwiady, wyprawy piesze, potyczki i walki.

Dnia 14 grudnia przeprowadzono ekspedycję na Nizankowice z zadaniem oczyszczenia okolicy z nieprzyjaciela. Akcja ta z powodu małych własnych sił i mocnego oporu Ukraińców ciągnęła się kilka dni, jednak doprowadziła do opanowania południowego przedpoła Przemyśla (fort Łuczyce i wzgórze 278 pod Cykowem). Okupili to życiem swoim: uł. Zagrodziński (pierwszy zabity w pułku) z patrolu ppor. Królickiego na Cyków, wehm. Kiersnowski, uł. Sukiennicki i uł. Homa z plutonu ppor. Peszkowskiego pod Jaksmanicami.

Ściągnięty do wsi Stanisławczyka szwadron rtm. Jabłońskiego dostaje niebawem (17 grudnia) rozkaz wykonania okrężnego marszu na Chodnowice — Chruszatyce — Nowe Miasto. Mimo nienadejścia oddziału mjr. Bardzińskiego (1-go pułku ułanów krechowieckich), z którym miał szwadron współdziałać — dowódca szwadronu rozpoczął akcję. Nocą zajął Cyków i Popowice. Następnego dnia jednak w dalszem posuwaniu się droga została silnie zagrożona przez zaatakowanie szwadronu od czoła (od strony Tyszkowic) i ze skrzydeł. Wywiązała się nierówna walka, szwadron trzymał się przez dłuższy czas, jednak coraz głębiej okrażany musiał stopniowo wycofać się na Popowiec, poczem do Jaksmanic.

Po przemarszu do Nowego Miasta wraz z grupą mjr. Bardzińskiego (1-y pułk ułanów krechowieckich, kompanie żywiecka i rzeszowska, baterja artylerji), szwadron brał udział 21 grudnia w zwycięskim ataku na Wołczę, przyczem schwytał 22 jeńców oraz sporo materiału wojennego.

Dnia 24 grudnia grupa mjr. Bardzińskiego, celem nawiązania łączności z grupą ppłk. Minkiewicza działającą na Chyrów od strony zachodniej, prowadziła uporeczywą akcję na Błóżew i Czyszki. Szwadron rtm. Jabłońskiego idzie znowu w środku ataku, zajmuje Błóżew, przechodzi pod ogniem około 500 m. lodu, zajmuje Czyszki, bierze jeńców, jednak z powodu zupełnego wyczerpania amunicji i nagłego zaatakowania 1-go pułku ułanów przez Ukraińców, przykrywając odwrót grupy, cofa się do Nowego Miasta.

Dnia 31 grudnia 1918 roku szwadron wziął udział w akcji na Czyszki. Szwadronem dowodził w zastępstwie ppor. Koczwara, — jednak zaraz na początku walki zostaje ranny. Dowództwo szwadronu obejmuje z kolei ppor. Peszkowski. Czyszki zostały zajęte. Przy zajmowaniu dworu został ranny ppor. Peszkowski. Szwadron

dron prowadzi dalej ppor. Dreszer. Dotychczasowe powodzenie zostało załamane przez atak Ukraińców od strony Bylic. Dowódca grupy zarządził odwrót, który znowu osłania szwadron. Podczas odwrotu szwadron ponosi dalsze straty (ranny ppor. Kosiarski i 6 ułanów, zabity ułan Płaszowski). Cała grupa wycofała się w rejon Stanisławczyka, skąd szwadron powrócił 4 stycznia 1919 roku do Przemyśla.

Na odchodnym pplk. Dziewicki, dowódca 1-go pułku ułanów krechowieckich, żegna szwadron następującym rozkazem: „...dzielnym oficerom i bohaterom-ułanom składam podziękowanie za ich wielką waleczność, prawdziwie ułański impet w ataku i niezmierną pomoc dla mojego pułku. Przesyłam najlepsze życzenia na przyszłość i abyście najprędzej dostali konie, które, jak widzę ze sposobu waszych działań, słusznie się wam należą”.

Za cały czas akcji straty szwadronu wyniosły: 6 zabitych i 15 rannych, w tem 4 oficerów; zdobył: 38 jeńców i dużo materiału wojennego.

W Przemyśle szwadron pozostawał do dnia 28 stycznia 1919 roku, poczem zreorganizowany już w dywizjon, odjechał do Kraśnika. Tutaj od pierwszych dni zaczęła się normalna praca nad wyszkoleniem i organizacją. Dywizjon rozrastał się coraz więcej i doszedł „własnym przemysłem“ do 4 konnych plutonów. Postój w Kraśniku trwał do dnia 4 marca 1919 roku. Następnie w myśl rozkazu Naczelnego Dowództwa odmaszerował przez Sandomierz (gdzie stał kilka dni), Staszów do Pińczowa, jako miejsca organizacji 11-go pułku ułanów. Dnia 16 marca 1919 roku wyszedł rozkaz L. 47, ostatni dywizjonowy, a pierwszy pułkowy, zamykający okres „Dyonu 1 Brygady Kawalerji“, a rozpoczynający karty 11-go pułku ułanów.

SZWADRON RADOMSKI.

Pod koniec okupacji austriackiej na terenie ziemi radomskiej istniały prócz dobrze zorganizowanej Polskiej Organizacji Wojskowej duże zwarte skupienia legjonistów. Dzięki temu pierwsze dni listopada 1918 roku, choć gorączkowe, ale nie chaotyczne przeszły na przejmowaniu państwowego dobra, służbie wartowniczej i czuwaniu nad spokojem i porządkiem publicznym. Od pierwszych też dni zaczynały się wydzielać poszczególne rodzaje broni.

Organizację kawalerji przeprowadzał tu ppor. Tadeusz Brzęk-Osiński, b. wehm. 1-go pułku ułanów legjonowych, z któ-

rym od pierwszych dni współpracowali: ppor. Kalinowski, Nachlicht-Światelko, Chruścicki, Skrzyński, pchor. Mączewski, Zieliński, podoficerowie: Strojnowski, Kroenitz, Dworakowski i inni, przeważnie podoficerowie b. 1-go pułku ułanów legjonowych. Warunki były ciężkie, gdyż nie było ani w samym mieście, ani w okolicy zasadniczego materiału kawaleryjskiego, t. j. koni i rzędów. Zbierając je jednak po rozsianej wokół żandarmerji austriackiej i uzupełniając szeregi zgłaszającymi się ochotnikami wraz z własnymi końmi, t. zw. „Szwadron radomski“ rozrastał się szybko i liczył w dniu 14 listopada 1918 roku 5 dobrych plutonów konnych. Jeden z nich odszedł w myśl rozkazu dowódcy 1-ej brygady kawalerji, ppłk. Beliny-Prażmowskiego, z por. Sokołowskim przez Lublin do Białej (do 2-go pułku ułanów), tracąc na zawsze już styczność ze szwadronem.

Dnia 15 grudnia 1918 roku „szwadron radomski“ w sile 219 szeregowych i 196 koni przeszedł do Lublina; dowództwo objął por. Edward Kleszczyński (b. oficer 1-go pułku ułanów Legjonów) i po kilku dniach przygotowań, pozostawiając pieszych, jako „kadre“ szwadronu, pomaszerował na front ukraiński.

W drodze szwadron został zatrzymany w Zamościu dla uśmierzenia rozruchów; podzielił się w następstwie tego na dwa półszwadrony, z których jeden pozostał w Zamościu, drugi, przydzielony do grupy „Bug“, pomaszerował na Rawę Ruską, stoczył pod Uhnovem i Magierowem szereg walk, oraz pełnił służbę zwiadów i łączności, ogólnie mało wdzięczną, a łuskającą stale ludzi i konie.

Po powrocie z Żółkwi oba półszwadrony złączyły się w Rawie Ruskiej. W tym czasie również przyjechała „kadra szwadronu“ do Zamościa, dostarczając uzupełnień ludzi i koni. Na służbę w nowym rejonie złożył się cały szereg wypadów, podjazdów oraz patroli. Następnie szwadron przeszedł wraz z innemi oddziałami oblężenie Rawy Ruskiej, walcząc ofiarnie na wyznaczonym mu odcinku.

Dzielne zachowanie się „szwadronu radomskiego“ od pierwszych dni, jego doskonały wygląd i wysoki stan moralny podkreślali kilkakrotnie w rozkazach dowódca grupy, gen. Romer, płk. Berbecki i mjr. Lis-Kula *).

Dnia 3 kwietnia 1919 roku szwadron, zluzowany w Bełżcu przez 2-i pułk ułanów, odszedł do Pińczowa, miejsca organizacji 11-go pułku ułanów, w którego skład wszedł, jako szwadron 4-y.

*) Oryginały w archiwum 11-go pułku ułanów.

Wzorowo zorganizowany, bardzo dobrze umundurowany „we własnym zakresie” 4-y szwadron wniósł ze sobą do pułku inny jeszcze skarb: dobrze zrozumiane koleżeństwo, wysoką moralność żołnierską i obywatelską oraz humor ułański, i temi to za letami, dzięki przedewszystkiem swojemu dowódcy, ppor. Osin skiemu, będzie długo przodował w pułku.

SZWADRON JĘDRZEJOWSKI.

Szwadron jędrzejowski, organizowany początkowo przez por. Edwarda Kleszczyńskiego, powstał z resztek kadry 7-go pułku ułanów austriackich w Pińczowie oraz dzięki wydatnej pomocy okolicznego ziemiaństwa. W szeregi jego weszły pozatem lotne oddziały kawalerji, a mianowicie: plutony częstochowski, radomski i radomskowski. W miejsce por. Kleszczyńskiego, odwołanego w pierwszych dniach grudnia 1918 roku na dowódcę szwadronu radomskiego, szwadron jędrzejowski objął por. Edward Bednarski. Dowódcami plutonów zostali: ppor. Jarzyński, ppor. Skrzyński, ppor. Łomnicki, ppor. Bednarski i wchm. Dworakowski. Wachmistrem-szefem: wchm. L. Peszkowski.

Szwadron przez cały czas pełnił służbę wewnątrz kraju, kierowany rozkazami dowództwa Okręgu Generalnego Kielce. W dniu 14 marca 1919 roku szwadron jędrzejowski przeszedł w skład 11-go pułku ułanów, jako 3-i szwadron.

HISTORIA 11-GO PUŁKU UŁANÓW LEGJONOWYCH.

POWSTANIE PUŁKU I POSTÓJ W PIŃCZOWIE.

Rozkaz Naczelnego Dowództwa L. 77 z dnia 19 lutego 1919 roku brzmi:

„zostaje utworzony 11-y pułk ułanów, w którego skład wejdą szwadrony i oddziały: 1) por. Bednarskiego z Pińczowa, 2) rtm. Jabłońskiego z Kraśnika, 3) por. Kleszczyńskiego, 4) por. Niementowskiego, 5) wszystkie lotne oddziały O. Gen. Kielce. Organizowanie 11-go pułku ułanów powierza się mjr. Marjuszowi Zaruskiemu. Jako miejsce formawania, wyznacza się Sandomierz”.

Po otrzymaniu rozkazów o powstaniu 11-go pułku ułanów wyznaczone oddziały ściągnęły na miejsce organizacji, t. j. do Sandomierza, który późniejszym rozkazem został zamieniony na Pińczów. Nie dołączył tylko szwadron por. Niementowskiego (odszedł do 7-go pułku ułanów).

Dnia 16 marca wyszedł pierwszy rozkaz pułkowy L. 47 (dal-
szy ciąg rozkazów dywizjonu rtm. Jabłońskiego), który zarzą-
dził obsadę personalną pułku oraz unormował cały bieg służby we-
wnętrznej. Nieobecnego służbowo dowódcę pułku zastępował
rtm. T. Śmigieński, jego zastępcą był rtm. A. Jabłoński, adjutan-
tem pułku — por. J. Żuławski. Dowódcami szwadronów: 1-go —
por. Kleszczyński (oficerowie młodszy: ppor. Królicki, Peszkow-
ski, Dreszer, Rawicz, Kosiarski); 2-go szwadronu — por. A. Jan-
kowski (ppor. Koczwar, Kasimir, Stachowicz, Horodyski, Woy-
ciszewski); 3-go szwadronu — por. E. Bednarski (ppor. Skrzyń-
ski, Jarzyński, Łomnicki i St. Bednarski; szwadronu 4-go — ppor.
Tadeusz Osiński (ppor. Kalinowski, Chrościcki, Nachtlicht-Świa-
tefko, pchor. Mączewski). Szwadronu karabinów maszynowych:
w. z. ppor. J. Grad-Soniński (pchor. Ciszowski, pchor. Widuch
i wehm. Kostkiewicz). Oddziału gospodarczego — ppor. Marjan
Wilowski.

Od pierwszych dni zaczęła się praca nad zagospodarowa-
niem, urządzeniem koszar i stajni (po kadrze 7-go pułku ułanów
austriackich), magazynów i placów ćwiczeń. Równolegle z tem
pułk dążył do ujednolajnienia w przybyłych szwadronach słu-
żby, umundurowania i rynsztunku; mimo wysiłków z powodu
pustek w magazynach udało się to tylko częściowo.

Koni pułk posiadał w pierwszych dniach swojego istnienia
około 250. Można było jednak z nich złożyć tylko jeden dobry
szwadron, reszta były to konie wybitnie taborowe, względnie cho-
re, odbite i ranne (wskutek walk 1-go i 4-go szwadronów) lub też
braki, nie nadające się do służby. W tym też kierunku został
podjęty wysiłek pułku; szczepienie ochronne, troskliwa dobra
opieka (por. lek. wet. Kłosiński, wachm. Grzegorzak) nad cho-
remi końmi i pielęgnacja zdrowych w niedługim czasie dała już
pokaźne wyniki.

Historja 11-go pułku ułanów do dnia 6 kwietnia — to okres
żmudnej, nie kończącej się w godzinach służbowych pracy. Ja-
śniejszemi dniami były jedynie: dzień imienin Naczelnego Wo-
dza, obchodzony przez pułk bardzo uroczyście i pierwszy prze-
gląd pułku przez dowódcę I brygady kawalerji, ppłk. Belinę-
Prażmowskiego.

WYPRAWA WILENSKA.

Do oddziałów, powołanych przez Naczelnego Wodza do
oswobodzenia Wilna, wybrany został również 11-y pułk ułanów.

Dnia 6 kwietnia 1919 roku o godzinie 2 w nocy pułk otrzymał rozkaz pogotowia, a następnego dnia odmarszu w sile 2 szwadronów i plutonu karabinów maszynowych.

Dowódca pułku wyznaczył szwadrony 1-y i 3-i oraz 1-y pluton karabinów maszynowych, które pośpiesznie starał się uzupełnić i wyekwipować we wszystko, co najlepsze kosztem szwadronów, pozostających na miejscu.

Nie wszystkie braki jednak udało się pokryć; mimo to szwadrony ruszyły z ochotą i w niedługim czasie znaczyły już głośno i krwawo szlak swojego marszu.

Szwadronem 1-ym dowodził por. Kleszczyński, 3-im por. Bednarski, plutonem karabinów maszynowych — pchor. Widuch, dywizjonem — rtm. Jabłoński; dowódcą całości został mjr. Zaruski, adjutantem — por. Żuławski.

Po zawagonowaniu w Jędrzejowie pułk przyjechał do stacji Mosty, skąd w dniu 13 kwietnia przeszedł do wsi Krasnowce rejonu zakwaterowania grupy kawaleryjskiej ppłk. Beliny-Prażmowskiego, w której skład weszły oddziały: 11-y pułk ułanów, 1-y pułk szwoleżerów, po jednym szwadronie z 2-go, 4-go i 7-go pułków ułanów i pół baterji artylerji konnej.

Przez trzy dni postoju w Krasnowcach pułk uzupełniał braki materiałowe oraz prowadził dorywczo ćwiczenia.

W dniu 16 kwietnia 1919 roku grupa otrzymała rozkaz odmarszu o świcie z zadaniem opanowania Wilna, defilowała o godzinie 6 przed Naczelnym Wodzem, przeszła most na rzece Myta i posuwała się traktem wileńskim wprost na Wilno. Dnia 18 znalazła się już w Pawłowie, skąd po kilkogodzinym odpoczynku późno w noc pułk odszedł, jako straż przednia całej grupy przez Misiewicze traktem na Rudomino, osiągając około godziny 2 dnia 19 kwietnia 1919 roku północny skraj lasu Dubniaki-Soły. Tutaj na odprawie dowódców pułk otrzymał zadanie posuwania się dalej w straży przedniej, następnie zaatakowania i zajęcia dworca kolejowego w Wilnie, poczem opanowania śródmieścia. W wykonaniu otrzymanego rozkazu, zachowując jaknajwiększą ostrożność i ciszę, pułk o świcie już zajął przedmieście Wilna, Lipówkę, śpieszył się i brawurowym atakiem zajął dworzec kolejowy, biorąc kilkuset jeńców, tabor kolejowy oraz magazyny. Dowódca pułku, mjr. Zaruski, w myśl otrzymanego rozkazu, wysłał natychmiast będący pod parą pociąg po posiłki do Lidy. Pierwsze zadanie zostało wykonane. Zostawiając kilkunastu ułanów 11-go pułku ułanów oraz szwadron 4-go pułku ułanów

z rtm. Nowickim na czele, jako ubezpieczenie, pułk posuwał się w szalonym ataku dalej, dopadł ul. Niemieckiej, opanował ul. Trocką i Małą Pohulanę. Tutaj napotkał na zorganizowane przeciwnatarcie Rosjan i poniósł duże straty. Padli zabici: ppor. Sarto-Szewc, plut. Stępień, wehm. Wypych, ul. Kucharski, kpr. Dreszer; ranni: rtm. Jabłoński por. Kleszczyński oraz kilkunastu ułanów. Pułk walczył z samozaparciem i pomimo piekielnej strzelaniny nie odstąpił opanowanych obiektów i wytrwał aż do zluzowania go późną nocą przez oddziały 1-go pułku piechoty legjonów. To też mieszkańcy Wilna, pomni na zasługi, jakie położył 11-y pułk ułanów w pamiętnym dniu 19 kwietnia 1919 roku, wręczyli w parę miesięcy później (15 października 1919 roku) ufundowany przez nich sztandar z napisem: „Obrońcom swoim — wdzięczne Wilno“. Sztandar ten, którego wykonanie zaczęte było jeszcze w czasach okupacji niemieckiej, przeznaczony był przez ofiarodawców dla pierwszego polskiego oddziału, który wejdzie do Wilna“.

Prócz tego dowódca grupy jazdy, ppłk. Belina-Prażmowski, w rozkazie z dnia 22 kwietnia 1919 roku dziękował 11-mu pułkowi ułanów z dowódcą pułku, mjr. Zaruskim na czele za pełną poświęcenia służbę i dzielne zachowanie się w boju. Najbardziej zasłużeni otrzymali później dekretem Naczelnego Wodza srebrne krzyże orderu *virtuti militari*. Otrzymali je: ppłk. Zaruski, rtm. ś. p. Sarto-Szewc, ppor. Bednarski, por. Widuch i wehm. Borkowski.

W dniu 20 kwietnia 1919 roku nad ranem pułk pomaszerował w okolice Waki, gdzie wyłapywał kręcące się oddziały wroga, oraz ubezpieczał miasto od zachodu; po dwu dniach wrócił dopiero na zasłużony odpoczynek i zajął kwatery w koszarach kozackich przy ul. Tombakowej. Szwadron 3-i pomaszerował stąd następnego dnia, t. j. 20 kwietnia do stacji kolejowej Bezdany, obsadził ją i nawiązał łączność z piechotą w Nowej Wilejce; zmieniony za kilka dni przez 1-y pułk szwoleżerów, wrócił do Wilna, aby wziąć udział w jego obronie wobec natarcia przeważających sił nieprzyjaciela. W rozwoju akcji pułk zatrzymał się dopiero w okolicy Soły—Mickiewicze, skąd przemęczony, dobrze nadszarpnięty po kilku dniach wrócił do Wilna.

NA POGRANICZU POLSKO-LITEWSKIEM.

Dnia 22 kwietnia 1919 roku 11-y pułk ułanów (bez 4-go szwadronu i 2 karabinów maszynowych) odszedł z Wilna w okolice

Landwarowa, jako odwód niewielkich oddziałów piechoty, obsadzających luźną wtenczas linię demarkacyjną polsko-litewską. Szwadron 2-i odchodzi przytem, jako właściwa obsada odcinka od Jewia do Zaborza. Zupełny spokój, piękna pogoda, dobre kwatery i okolica, obfitująca w siano, przydały się specjalnie dla koni, niezbyt dostatecznie karmionych w Wilnie. Należało im się to koniecznie.

Ten okres trwał jednak niedługo. Już bowiem w dniach 9 i 10 lipca 1919 roku pułk, jako osobna „grupa mjr. Zaruskiego”, przeszedł transportem do Olkienik z zadaniem objęcia tam dotychczas zajmowanego przez 4-y pułk ułanów odcinka od Puni — Butremańce — Troki — Merecz do rzeki Kotry.

Ściągnął tu również 4-y szwadron, będący dotąd przy „grupie Smorgoń”, po spełnieniu chlubnie swojego zadania, mianowicie: po zwycięskim boju pod Kurzeńcem (zdobycie 3 armat i kilkudziesięciu jeńców) i zagonie w okolicach Mołodeczna. Czyny te przyniosły całemu 4-mu szwadronowi uznanie dowódcy frontu oraz dowódcy 1-ej dywizji piechoty legjonów, a najbardziej zasłużonym, ppor. Osińskiemu, ppor. Stroynowskiemu, ppor. Ciszowskiemu, plut. Krzeszowskiemu, Jerzyńskiemu i Studniarkowi krzyże *virtuti militari i walecznych* *).

Wśląd za 4-ym szwadronem dołączył do pułku i 2-i szwadron, tak, że wyznaczony odcinek w całości obsadził 11-y pułk ułanów: szwadron 4-y stanął w Oranach, 3-i — w Bobryszkach, reszta pułku i dowódca — w Olkienikach. Wyczerpany walkami pod Wilnem i Mickiewiczami 1-y szwadron odszedł w tym czasie ze swoich stanowisk pod Sołami na reorganizację do Mińska Mazowieckiego.

Rozciągnięty na kilkudziesięciu kilometrach pułk został wzmocniony niebawem przez bataljon etapowy Nr. II i pluton minierów 1-ej dywizji piechoty legjonów (ochrona toru kolejowego Grodno — Wilno).

Położenie to trwało do 2 sierpnia 1919 roku. Służba schodziła na codziennem patrolowaniu, na marszach demonstracyjnych, odbieraniu broni po wsiach, badaniu dróg, mostów, przepraw i t. p. Szczególnymi wypadkami było: zajęcie Daug przez 3-i szwadron i zdraziecki napad Litwinów na pluton 4-go szwadronu w Ruskiem Siole.

W dniu 2 sierpnia pułk przesunął się w rejon Orany, zajmując 4-ym szwadronem: Kruszewo — Merecz — Massaliszki,

*) Rozkaz L. 77 Dowództwa 1-ej Dyw. Leg. z dn. 12.VII.19 r.

2-im szwadronem: Niedzińgi — Nieszkućce, 3-im szwadronem: Bobryszki — Daugi. Przy każdym szwadronie było po 2 karabiny maszynowe. Reszta pułku stanęła w Oranach. Ostatecznie za pośrednictwem Ententy została zawarta ugoda, na mocy której jako tymczasową granicę, ustalono linię, biegnącą przez Merecz—Butrymańce — Użogość — Jewie; widać z tego, że spory odcinek obecnej granicy litewskiej był ustalony przez 11-y pułk ułanów.

Dnia 14 sierpnia 1919 roku na podstawie rozkazu dowódcy 1-ej dywizji piechoty legjonów, gen. Śmigłego-Rydza, grupę mjr. Zaruskiego zluźował III bataljon 5-go pułku piechoty legjonów, poczem pułk odszedł trzema transportami na front przeciw-sowiecki.

WALKI NA BIAŁORUSI.

MALINOWSZCZYŻNA. ZAJĘCIE GŁĘBOKIEGO I ŁUZEK.

Po wywagonowaniu na stacji Krywicz 11-y pułk ułanów pomaszerował do Wołkowatej, do miejsca koncentracji 1-ej brygady kawalerji ppłk. Beliny-Prażmowskiego (1-y pułk szwoleżerów, I bataljon 24-go pułku piechoty i baterja I dywizjonu artylerji konnej). Do pułku dołączył wtedy przybyły z kadry 1-y szwadron oraz IV pluton karabinów maszynowych (razem 229 koni).

Działo się to w czasie, gdy Naczelne Dowództwo po zajęciu Mińska, dążyło do oparcia frontu wschodniego o linię rzek Berезyny i Dźwiny. W związku z tem 1-a brygada jazdy otrzymała zadanie wypierania nieprzyjaciela w kierunku północno-wschodnim. Po wyjściu z Wołkowatej posuwała się na rozległej bardzo przestrzeni, wskutek czego poszczególne oddziały musiały być szeroko rozrzucone, stwarzając szereg pozornie osobnych walk, lecz zmierzających do wytkniętego celu.

W pierwszym dniu działania 11-y pułk ułanów walczył również dwiema odosobnionemi kolumnami. Jedna z por. Kleszczyńskim szła na daleki podjazd, reszta (bez szwadronu technicznego, przydzielonego do mjr. Dreszera na czas wypadu), poszła jako kolumna główna z Wołkowatej, drogą przez Martyniewicze — Derkowszczyżnę. Pod wsią Malinowszczyżną, 19 sierpnia 1919 roku wywiązała się walka z 157-ym pułkiem piechoty sowieckiej. Śmiało przeprowadzone natarcia 2-im i 3-im szwadronami przy udziale karabinów maszynowych, mimo przeważających sił nieprzyjaciela, utrzymały pułk na zajętej terenie, okupu-

jąc to jednak poważnymi stratami (zabici: ppor. Bieniasz, ul. Pilśniak i 3 rannych). Późno w noc dopiero pułk wycofał się do Wołkowszczyzny. Inne oddziały 1-ej brygady jazdy w tym dniu również zetknęły się z nieprzyjacielem i krwawiąc się, przywarły do niego, przygotowując dalszą akcję na następny dzień.

Dzień 20 sierpnia 1919 roku, to zajęcie Głębokiego. Koncentryczny atak 1-go pułku szwoleżerów i 11-go pułku ułanów po krótkiej strzelaninie doprowadził do szybkiego opanowania miasta, wzięcia kilkudziesięciu jeńców i sporo materiału wojennego. Odznaczył się tu ppor. Stroynowski, który jeden z pierwszych z kilkunastu ułanami z 4-go szwadronu wpadł do miasta. Po odpoczynku i defiladzie przed dowódcą brygady 11-y pułk ułanów odszedł do Berezwecza (klasztor), skąd nazajutrz ruszył w kierunku na Szarbinki i Mamaje.

Wojska sowieckie, chociaż były w odwrocie, stawiały jednak wszędzie silny opór. Na wyznaczonej dla pułku drodze stanął do walki 146-y pułk piechoty sowieckiej pod wsią Mamaje, biorąc znienacka pod silny ogień piechoty i karabinów maszynowych czołowy 3-i szwadron. Por. Neuman wstrzymuje wroga swoimi dwoma karabinami maszynowymi aż do nadejścia kłusem 1-go szwadronu. Rozwinęła się dalsza krótkotrwała walka i oddała szybko pułkowi bronione Mamaje i Zaborze.

Nazajutrz dnia 21 sierpnia pułk w myśl ogólnych rozkazów dowódcy brygady posuwał się dwiema kolumnami dalej na północ, dążąc koncentrycznie do zajęcia Łuczajki i Łużek i opanowania w tym rejonie linii rzeki Mniuty. Po drodze stoczył szereg potyczek z tylnymi strażami nieprzyjaciela pod Gliniatami, Sawinkami i Łużkami, tracąc jednego zabitego 3 rannych i pod wieczór opanował linię rzeki, wysyłając patrole aż do Hermanowicz i pod Dzisnę. Na noc stanął w Łuczajce i Łużkach.

Pułkiem dowodził w tym okresie w zastępstwie rtm. Mieszkowski.

WALKI O LINIĘ DŻWINY I POSTÓJ W DUKSZTACH.

Dnia 24 sierpnia 1919 roku 11-y pułk ułanów, zluzowany przez bataljony 33-go i 24-go pułków piechoty, odszedł do Borejek z zadaniem zabezpieczenia odcinka na rzece Dziśnie i utrzymania łączności między 5-ym pułkiem piechoty legjonów (grupa płk. Tokarzewskiego) i 1-ym pułkiem szwoleżerów. W czasie przemarszu dowództwo pułku objął mjr. Zaruski.

Po pięciu dniach postoju w rejonie Borejek i patrolowania

przedpola, a właściwie dróg, prowadzących przez milami ciągnące się bagna, pułk połączył się znowu z 1-y pułkiem szwoleżerów i doszedł po kilkunastu dniach walk do brzegów Dźwiny, ustalając w zaraniu niepodległości naszej granice i w tym odległym zakątku. W zwyczajnym pochodzie oddziałów 1-ej dywizji piechoty legionów na Drysę i oddziałów mjr. Wyspiańskiego na Dżisnę 1-a brygada kawalerji w składzie 1-go pułku szwoleżerów i 11-go pułku ułanów utrzymywała między niemi łączność, dążąc przez Szarkowszczyznę. Pohost do opanowania linii rzeki Bołty, a następnie Dźwiny.

Okres od dnia 1 do 14 września 1919 roku, to szereg uporczywych walk na całym odcinku 1-ej brygady kawalerji od pamiętnego Dołhinowa, Malców i dalej przez Polaki, Kruki i Kowalewszczyznę; okres zaciekłych przeciwnatarć doborowych pułków sowieckich, zdobywania i opuszczania po kilkakroć tych samych wsi, lasów i rzeczek. Pułk 11-y ułanów szedł na prawem skrzydle swej brygady; po kilku dniach walk (Bosiny, Karandasze, Siłowo) wskutek dużych strat wyczerpał się, wzmocnił go więc bataljon 24-go pułku piechoty; zginął w tym czasie kpr. Krzyżek ze szwadronu karabinów maszynowych, do ostatka walczący na wysuniętym stanowisku. Był moment, kiedy załamywał się nawet nadesłany bataljon, cofając się pod zaciekłym naporem na Bosiny i Sacharnię. Zarządzone jednak zdecydowane przeciwnatarcie na całym odcinku brygady w ciągu dwu dni, oddało chwilowo stracone stanowiska, w dniu zaś 13 września 1919 roku pułk na szerokim odcinku doszedł do brzegów Dźwiny, spychając szwadronami nieprzyjaciela w rzekę, biorąc przytem sporo jeńców, koni i materiału wojennego i obsadzając placówkami wszystkie brody i przeprawy na Dźwinie od Małowa do Zaborzec.

Po dwóch dniach 11-y pułk ułanów, zluzowany przez II bataljon 33-go pułku piechoty, odszedł przez Ikażń — Braclaw — Opse do Dukszt, jako odwód grupy gen. Śmigłego-Rydza. Korzystając z odpoczynku, pułk pokrył braki uzupełnieniami z kadry, prowadził ćwiczenia, a następnie od 20 października 1919 roku objął część linii demarkacyjnej polsko-litewskiej.

Postój w rejonie Dukszt trwał do 19 grudnia 1919 roku.

MAJOWA OFENSYWA SOWIECKA.

Z Dukszt wśród strasznej zawieruchy śnieżnej pułk prze-maszerował w pięć dni do Kukr, następnie do Łużek, skąd 26

kwietnia 1920 roku przeszedł, jako odwód armji, w okolice Pohostu.

Dnia 15 maja 1920 roku postój pułku w Pohoście został nagle przerwany. Rozpoczęta bowiem w dniu 14 maja ofensywa sowiecka od Lepla i Połocka zepchnęła polskie dywizje; 1-a brygada kawalerji (7-y i 11-y pułki ułanów) została pośpiesznym marszem rzucona w zagrożone strony do rejonu Górki — Ziabki.

Położenie było poważne. Znękane niepowodzeniami oddziały piechoty topniały, a napierane wielkimi siłami cofały się coraz więcej na południowy-zachód. 11-y pułk ułanów wszedł jednym dywizjonem w linię piechoty, resztą zaś patrolował przedpole i skrzydła. Przez 2 dni bronił się na zajętych stanowiskach, zmiany jednak, jakie zaszły u sąsiadów, spowodowały nakaz cofnięcia pułku do Łużek. Ze względu na chwiejność sytuacji na odcinku 8-ej dywizji piechoty, pułk mimo rozkazu odwrotu pozostał na linii; w nocy jednak naciśnięte oddziały 8-ej dywizji, z którymi 11-y pułk ułanów współdziałał, wycofały się pośpiesznie tak, że pułk został rozdzielony na dwie części: dywizjon rtm. Loewensteina cofał się na Łużki — Buki — Połów, wstrzymując posuwanie się wroga, reszta zaś pułku pod dowództwem mjr. Zaruskiego osłaniała odwrót piechoty wzdłuż osi Ziabki — Głębokie, poczem w kilka dni oba dywizjony złączyły się pod wsią Połów, bronioną wydatnie, między innymi, przez przybyły z kadry szwadron marszowy (pieszy) z rtm. Habsburgiem, ppor. Peszkowskim i ppor. Kostkiewiczem.

Zarządzony dalszy odwrót szedł na Ustaty, skąd pułk został wysunięty na Nowy Pohost i Przedbrodzie. Kiedy piechota cofnęła się już za Koziany, przyczem osłaniał jej odwrót 4-y szwadron z 2 karabinami maszynowymi, pułk opierając się o Łotyszów, pozostał wysunięty daleko na wschód. W tym czasie zaczęła działać armja rezerwowa gen. Sosnkowskiego. Ofensywa jej, rozpoczęta zdobyciem Kozian, złamała rozpęd oddziałów sowieckich i odrzuciła je z powrotem na wschód. 11-y pułk ułanów, wtedy już w całości, krwawił się pod Przedbrodziem oraz pod Tyczkami i Szczofnem od 1 do 6 czerwca. Pomimo strat *) i wśród ustawicznych ataków utrzymał ważny punkt i wziął kilkudziesięciu jeńców. Zasłużył się tu szczególnie szwadron techniczny z por. Nalepą, pchor. Waleckim i wchm. Mazgajskim przez dwukrotne przerwanie się na tyły przeciwnika i wzięcie

*) Zabici: ppor. Stroynowski, wchm. Sygnarek, ul. Dargiewicz, Gogulski, Globis, Kludziński, Biłowski, Sarnowski i kilkunastu rannych, w tem: ppor. Osiński, pchor. Walecki i Nowakowski.

do niewoli kilkudziesięciu jeńców; zasłużyły się również szwadrony 1-y i 4-y z ppor. Królickim, odpowiadając niejeden raz na natarcie nieprzyjaciela przeciwuderzeniem.

W zarządzonej następnie pościgu pułk przechodził poprzez dawne znane sobie stanowiska: przez Czeress, Bosiny aż do Kowalewsczyny. Stawiony tutaj opór przez dobrze wyekwipowany 160-y pułk strzelców sowieckich w dniu 7 czerwca łamie 11-y pułk ułanów w walce wręcz przy wydatnej pomocy ogniowej I dywizjonu artylerji konnej. Oto w chwili zapalenia wsi przez polską artylerję por. Skrzyński, w myśl otrzymanego rozkazu, z garstką rzuca się do ataku, mimo ognia nieprzyjacielskich karabinów maszynowych. Naciśnięty przytem nieprzyjaciół na skrzydle przez ppor. Chruścieckiego i pchor. Czajkę, cofa się w popłochu, pozostawiając około 20 zabitych. Łupem pułku stają się 3 karabiny maszynowe i 20 jeńców.

W dalszej fazie boju pod Kowalewsczyną szwadrony 1-y i 4-y, idące poprzez bagna, zaatakowały pod Nowemi Krukami znięta śpieszący na pomoc bataljon sowiecki. Jednocześnie natarcie z dwu stron przyniosło prócz pełnego zwycięstwa 300 jeńców i 11 karabinów maszynowych.

Następnego dnia pułk posunął się dalej, by znów spotkać się z okopanym wrogiem pod Jurkowszczyną (Peresławką). Rozpoczęte trzema szwadronami natarcie piesze doszło do samych stanowisk nieprzyjacielskich, częściowo nawet wybijając już bagnietami obsadę okopów i sowieckie karabiny maszynowe, jednak pułk zmuszony był się cofnąć z powodu strat i braku odwodów na niedaleki skraj lasu. Bitwa, którą sam nieprzyjaciół w komunikacie ochrzcił mianem „wielkiej bitwy“, została nierozstrzygnięta — pułk jednak utrzymał się na placu boju. Fakt ten okupił stratą około 20 zabitych, w tem ś. p. ppor. Woyciszewskiego, i tyluż rannych. Historia nie zna nazwisk ich wszystkich, lecz tembardziej drogą będzie ich pamięć.

Następnego dnia pułk doszedł patrolami por. Skrzyńskiego i pchor. Mączewskiego do rzeki Dźwiny, jednak z powodu położenia sąsiadów, zajął stanowiska wzdłuż linji Sawceńki — Genopol. Na stanowiskach tych ułańskimi rękami wykopane zostały dobre okopy, w których mimo natarć przeciwnika przygotowanych ogniem artylerji, pułk przetrwał aż do odmarszu na front południowo-wschodni. Prócz zwykłej obsady okopów 11-y pułk ułanów bierze w tym czasie udział wraz z innemi oddziałami brygady już to w lokalnych, już to na dalszą metę obliczonych wypadach — wogóle, po ostatnich przejściach odżył on

moralnie, zappełnił powstałe szczyrby i mimo ciężkiej służby odpoczywał.

ODMARSZ NA UKRAINĘ.

Na stanowiskach pod Genopolem 11-y pułk ułanów przetrwał do dnia 22 czerwca 1920 roku. Dnia tego zluźował go 33-i pułk piechoty, poczem pułk pomaszerował na Przedbrodzie — Braclaw — Opse do Dukszt. Zawagonował się 26 czerwca, poczem 5 transportami pojechał przez Wilno — Baranowicze — Brześć — Kowel pod Równe.

Stan pułku w tym czasie był następujący: bojowy — około 350 szabel, 8 karabinów maszynowych jucznych i 2 na taczanach; stan materjalny — bardzo zły, mundury zniszczone, brak butów i bielizny, mimo to stan moralny bardzo dobry. Stan koni naogół przedstawiał się dobrze.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO-WSCHODNIM.

WALKI Z BUDIENNYM POD RÓWNEM I ODWRÓT.

Pod Równe pułk przybył 21 czerwca 1920 roku, w czasie największego rozpędu ofensywy rosyjskiej, gdy Budienny swoją armją konną zajmował Zwiahel, Szepietówkę i Korzec. Pułk w nową akcję wszedł spokojnie, z wiarą w siebie i swojego Wodza.

Poszczególne transporty szwadronów odeszły zaraz po wyładowaniu w wir walk. Dla zabezpieczenia grupy wypadowej kpt. Wolfa (II bataljon 37-go pułku piechoty z 2 baterjami artylerji polowej) 11-y pułk ułanów obsadził linję Horynia, patrolując szeroko skrzydła i przedpole, część zaś, t. j. 1-y pluton 1-go szwadronu i trzy plutony szwadronu karabinów maszynowych pod dowództwem rtm. Loewensteina weszły w skład grupy wypadowej, mającej uderzyć na Korzec 1 lipca 1920 roku.

Wskutek zmian, zaszyłych na skrzydłach, dnia następnego pułk został ściągnięty do Kołodeńki — miejsca koncentracji I brygady kawalerji: 7-go i 11-go pułków ułanów. Tam dołączył również oddział rtm. Loewensteina, nadszarpnięty poważnie w nierównej walce.

W Kołodeńce I brygada została w nocy zaalarmowana i ranniem pośpiesznym marszem rzucona przez Nowy Dwór na Horyń na obronę skrzydła 3-ej dywizji piechoty legjonów, bronią-

cej Równego, atakowanego już przez kawalerję Budiennego. Stąd koło południa dnia 4 lipca 1920 roku pułk został ściągnięty przez Zaboról — Żytyń do Równego. Chwilowo pozostał w odwodzie, poniósł przytem jednak od koncentrycznego ognia artylerji bardzo poważne straty, następnie po bezowocnej próbie kompanji piechoty wypędzenia wroga, usadowiającego się pod Zołotyjowem, otrzymał zadanie opanowania wsi Szpanów i Zołotyjów. Rozwinięte śpiesznie szwadrony spotkały się wszakże tutaj z ogniem samochodów pancernych, uczepliły się więc terenu i dopiero po ciężkiej walce udało się im zepchnąć stąd nieprzyjaciela i utrzymać przez to właściwie jedyną już drogę odwrotową. Brawurą naprawdę ułańską wyróżniły się tu szwadrony 1-y i 4-y z podporucznikami Królickim, Kostkiewiczem i Skrzyńskim. Dopiero w nocy wraz z oddziałami 3-ej dywizji piechoty 11-y pułk ułanów wycofał się w lasy pod Reszuckiem.

Stan bojowy pułku, którym dowodził od czasu przemarszu do Równego rim. Loewenstein, obniżył się znacznie: w szwadronie karabinów maszynowych zostały tylko 2 karabiny maszynowe (reszta odmaszerowała po bitwie korzeckiej na reorganizację), brak było również 3-go szwadronu, użytego na osłonę taborów i służbę łączności. Pułk został prawie bez kuchen i taborów — jego stan moralny mimo to, jak zawsze, był bardzo dobry.

Z pod Reszucka 11-y pułk ułanów został skierowany w lasy na północ od Aleksandrji do Antonówki, jako oddział do nawiązania łączności z 1-ą dywizją piechoty legjonów, walczącą jeszcze daleko na wschodzie. Kierując się echem dochodzącego stamtąd ognia artylerji, łączność tę nawiązał po dwóch dniach, poczem w dniu 7 lipca, kiedy zagony Budiennego dochodziły już pod Łuck, na ich tyłach wraz z 1-ą i 6-ą dywizjami wziął udział w boju o Równe. Do nadejścia mianowicie piechoty pułk miał rozszerzyć przedmoście na południowym brzegu Horynia w Aleksandrji. Przeszedł więc częściowo na drugą stronę Horynia, kilkakrotnemi szarżami spędził wysunięte placówki Budiennego i dał możność do rozwinięcia się 1-ej dywizji piechoty. Następnie uczestniczył w ataku 1-go i 5-go pułków piechoty na Równe, chroniąc im lewe skrzydło, a kiedy świetne pułki 1-ej dywizji piechoty nacierały na miasto, 11-y pułk ułanów został na noc na polach pod Karłowszczyzną, jako ubezpieczenie od wschodu, wśród żywiołowej wprost burzy i ulewy, oślepiającej i dezorjentującej błyskawicami. Okoliczności te, jak i zmęcze-

nie oddziałów, nie pozwoliły na wykorzystanie odniesionego zwycięstwa.

Pułkiem dowodził w tym czasie rtm. Habsburg.

Następnego dnia, rankiem, pułk został ściągnięty do Równego, skąd późną nocą wyszedł, jako straż tylna piechoty, marszerującej na Klewań — Łuck. Brak snu od kilku dni, ustawiczne pogotowia, względnie spotkania z wrogiem, zrobiły swoje — połowa ułanów wprost spała w marszu, a i resztę podtrzymywała jedynie ważność zadania, a czasem humor. Odwrót odbywał się zresztą bez przeszkód, jedynie pod Ołyką miała miejsce mała utarczka.

NAD STYREM.

Noc z 11 na 12 lipca pułk spędził we wsi Teremnie po wschodniej stronie Styru, jako jedyny, wysunięty w tym rejonie poza rzekę oddział. Rankiem przeszedł przez Łuck do Boratyna, obejmując tam placówki nad Styrem. Tutaj pułk, którego dowództwo objął rtm. Kleszczyński, został przydzielony do 3-ej brygady jazdy (2-i, 11-y i 12-y pułki ułanów). Czasowy spokój pozwolił na dłuższe rozsiadanie koni i odpoczynek dla zmęczonych do ostatka i wyszczerbionych stratami szwadronów. Wskutek tego właśnie nazajutrz pułk miał odejść na reorganizację do t. zw. „kadry przyfrontowej“ w Hrubieszowie, w marszu doszedł nawet pod Torczyn, z drogi został jednak zawrócony i rzucony znów w wir walki.

Skoro świt, dnia 17 lipca pułk przeszedł w okolice Boremla i Hrynik celem obsady przepraw przez rzekę Lipę i patrolowania przedpola. Odtąd zaczął się okres ustawicznych, wspólnie z innymi oddziałami, podjazdów, przemarszów, wypadów, jak: utarczki pod Boremlem, następnie Beresteczkiem, Szczurowiczami i Nowemi Stawami, upamiętnionemi bohaterską śmiercią ppor. Kostkiewicza.

Dowództwo frontu dążyła podówczas wszelkimi siłami do zniszczenia armji konnej Budiennego, rzucając coraz nowe oddziały. Nieraz wojsko polskie było już bliskie zwycięstwa.

W tym czasie (28 lipca 1920 roku) przybył nowonaznaczony dowódca pułku, mjr. szt. gen. Antoni Jabłoński z szwadronami „mazowieckim“ i „pomorskim, szwadronem karabinów maszynowych i zbiorowym szwadronem, jako uzupełnienie dla całego pułku. Następnego już dnia pułk w składzie 7 szwadronów ruszył (wraz z 3-ą i 6-ą brygadami jazdy i 12-ym pułkiem piecho-

ty) na wypad w kierunku na Mytnicę — Leszniów. Akcja ta jednak od pierwszej fazy rozwijała się nie według zamierzeń: piechota została zmuszona do cofnięcia się, 11-y pułk ułanów wszedł szeroką ławą i wypełnił luki, poczem na noc wycofał się do Beresteczka. Nie dał wyników także wypad następnego dnia, wykonany przez 3-ą i 6-ą brygadę jazdy na Komarówkę, naciśnięta bowiem pod Grzymałówką 6-a brygada jazdy, została zmuszona do odwrotu, przyczem 11-y pułk ułanów przykrywał jej odwrot, cofając się lasami na Beresteczko.

BÓJ POD MIKOŁAJOWEM (1.VIII.1920 ROKU).

W dalszym ciągu mimo dotychczasowych wysiłków wojska polskiego armja konna Budiennego na kilkudziesięciu kilometrach manewrowała swobodnie. Jednak walcząca na północy 1-a i na południu 18-a dywizje piechoty odniosły poważne sukcesy: w związku z tem ku 18-ej dywizji piechoty zostały skierowane 3-a, 4-a i 6-a brygadę jazdy w kierunku na Mikołajów i dalej na południe. 11-y pułk ułanów maszerował w straży przedniej.

Działanie od początku rozwijało się żywo i pomyślnie: 1-y szwadron, jak zawsze z brawurą, spędził nieprzyjaciela z pod Merwy i Strzemilez. Po zajęciu ich podjazdy wyszły na Mikołajów i Szczurowice, stwierdzając, że już najbliższe miejscowości obsadzone były przez wroga. Dowódca pułku zatem wysłał do akcji trzy szwadrony, dwa pozostawiając w odwodzie. Rozwinięte szwadrony zepchnęły kawalerję sowiecką z przedpoła, jednak za zdobytym przez brygadę Mikołajowem na dużej przestrzeni zostały związane i zaatakowane przez 6-ą dywizję kawalerji sowieckiej. Zaczęła się nierówna walka; związane ogniem i szarżami przeciwnika szwadrony biły się mężnie, manewrowały, szarżowały, ścigały lub same były ścigane; do spotkania wręcz przychodziło kilkanaście razy, współdziałanie jednak mimo rzucenia odwodów przez dowódcę pułku w wir walki było tylko przypadkowe z powodu nierówności terenu i bardzo żywego tempa bitwy. Najczęściej szwadron dopiero co ścigany, zasilał inny, by z nim razem zawrócić i podtrzymać inny znów szwadron, opadnięty wokół przez wroga, a uwolniwszy go, ścigać wroga aż do ukrytych karabinów maszynowych, które, działając na bliską odległość, zadawały pułkowi olbrzymie straty. Flankowanie, zajeżdżanie skrzydeł, szarże i kontrszarże mieszały się w błyskawicznym tempie.

W rezultacie pułk po kilkugodzinnej walce, wyczerpany już prawie do ostatka i niewspomagany przez nikogo, nie tylko nie cofnął się, lecz zajął Marjankę i las na zachód zroszonego obficie krwią wzgórza 216 oraz przejścia na Nowo-Mikołajów.

Bój pod Mikołajowem był najkrwawszym dla pułku. Czcząc poległych w nim rtm. Sokólskiego, pchor. Garbińskiego oraz 92 szeregowych i około 100 rannych, pułk na szarfach swojego sztandaru wypisał słowa: „Mikołajów 1.VIII.20 r.“, jako widomy znak, że pamięć o nich nazawsze ma zostać w pułku. Bój ten stwierdził również wysoką wartość moralną wszystkich szwadronów. Nawet niedoszkolony w jeździe szwadron pomorski, nieszczerólnie czujący się na koniu, trwał za to znakomicie w walce pieszej.

Prawdziwie żołnierskiego czynu przykładem było uratowanie zastępcy dowódcy pułku, rtm. Kleszczyńskiego, przyniesionego przez rannego konia w odległości kilkudziesięciu kroków od kozaków Budiennego. Zauważył to właśnie kpr. Wyganowski i w momencie przewalających się szarż wyniósł ze starszym ułanem Nalezińskim kontuzjowanego rtm. Kleszczyńskiego z pola walki. Kpr. Wyganowski został za to odznaczony krzyżem *virtuti militari*.

Po złuzowaniu pułk zebrał się na folwarku Mikołajów. Przemieszczenie koni i ludzi było ogromne. Rwąco niedawno po polach szwadrony zupełnie zastygły, konie nie ruszały się prawie z miejsca, ułani z zimnym spokojem patrzyli na trupy poległych, zwożone przez chłopów. Wykopana wspólna mogiła po prawej stronie drogi do folwarku wszystkich ich przyjęła.

Następnego dnia w myśl rozkazu pułk ruszył ze Smażowa przez Szczurowice, Srebrno, Baraninę do natarcia na Radziwiłłów. Po wejściu już tam dwóch szwadronów do akcji zostaje pułk kłusem skierowany do zabezpieczenia mostu pod Szczurowicami. Jednakże na skutek zmian, zaszłych pod Klekotowem, z drogi na Szczurowice pułk został wezwany do osłony odwrotu. Nawrócił i stanął 2 sierpnia szeroką ławą na polach pod Chotyńniem. Poprzez linię pułku przemaszerowały oddziały własnej kawalerji, wślad za nimi wysunęła się kawalerja sowiecka. Początkowa strzelanina z ich strony na chwilę ucichła — było to przygotowanie do szarży, którą niebawem rozpoczęto zwartą masą. Ukryty ze swoim karabinem maszynowym na taczance wehm. Inis z zimną krwią dopuścił przeciwnika blisko i prawie jedną serją ognia zamienił natarcie nieprzyjaciela na bezładną

ucieczkę. Czynem tym wehm. Inis zdobył krzyż *virtuti militari*. Bezwzględny spokój szeregów pułku na tle zamieszania wycofujących się własnych oddziałów stwierdził wtedy osobiście ppłk. Römmel, stając w krytycznym momencie przy 4-ym szwadronie ppor. Królickiego i dziękując następnie pułkowi za świetną postawę i odrzucenie przeciwnika. W parę godzin później pułk pomaszorował bez przeszkód przez Beresteczko do Smolawy.

Dnia 3 sierpnia 1920 roku pułk w grupie jazdy został skierowany pod Brody na Berlin celem ponownego uderzenia. Jednak z powodu zaszłych zmian w położeniu ogólnem, otrzymał rozkaz odwrotu wraz z 12-ym pułkiem ułanów do Łopatyna (Kustyn). Nieprzyjaciel, który w międzyczasie przesunął się na północ, uderzył znienacka jedną swoją dywizją od lasu Hajworonki na Kustyn, gdzie właśnie kwaterowała 3-a brygada kawalerji. Rozpoczął się nagle gwałtowny bój, w którym 11-y pułk po wycofaniu się 12-go pułku ułanów, naciskany ze wszystkich stron, ponosząc straty (zabici: ppor. Mordasewicz i ułan Wach, ranny — ppor. Stachlewski) wycofał się na Rudenko Ruskie. W tej nagle zawiązanej walce od pierwszej chwili aż do ostatnich strzałów wycofujących się taczanek był pierwszym i ostatnim mjr. Antoni Jabłoński, obecny, jak zawsze tam, gdzie groziło największe niebezpieczeństwo. Z Rudenka, wysyłając boczne zwiady, pułk wycofał się przez Stawki do Radziechowa.

WALKI POD RADZIECHOWEM I CHOŁOJOWEM. ODWRÓT NA BUG.

Celem wstrzymania dalszego pochodu Budiennego 2-a dywizja jazdy, do której wówczas należał 11-y pułk ułanów, rozwinęła zaczepne działanie pod Józefowem i Petkunami. W walce tej 11-y pułk ułanów, łącząc z 12-ym pułkiem ułanów, zdobył Petkuny, tracąc w rannych rtm. Habsburga i 5 ułanów, został tam w linji na noc, poczem nad ranem w myśl rozkazu wycofał się przez Radziechów do Chołojowa z powrotem do I brygady jazdy, złożonej z 11-go i 17-go pułków ułanów i nocował ubezpieczony 17-ym pułkiem ułanów na linji Ohladów — Krzywe.

Dnia 13 sierpnia 1920 roku około godziny 8 — 17-y pułk ułanów został wyparty, wskutek tego 11-y pułk ułanów zajął alarmowo stanowiska tuż za wsią, koło Kordonówki i wzgórza 252. Zaczął się dwudniowy bój pod Chołojowem, podczas którego

wsie Dmytrów i Mierów oraz wzgórze 252 niejednokrotnie przechodziły z rąk do rąk. Nieprzyjaciel atakował odcinek I brygady koncentrycznie. Początkowa walka ogniowa spieszonych oddziałów kawalerji zmieniła się na natarcie wroga w szyku konnym, wspierane samochodami pancernymi i artylerją. Szwadrony pułku broniły się wytrwale, jednak po wycofaniu się prawego skrzydła brygady 11-y pułk ułanów w ciężkiej walce został wkońcu zmuszony do wycofania się z Dmytrowa na linię wzgórz pod Chołojowem. Wślad za pułkiem posuwały się fale pieszych i konnych oddziałów rosyjskich, mimo jednak wielkich strat pułk wytrzymał tam aż do nadejścia rozkazu do odwrotu, poczem ostatni zszedł z pola walki, osłaniając odwrót dywizji, cofającej się za Bug.

W bitwie pod Chołojowem w pewnych momentach pułk walczył z całą 14-ą dywizją kawalerji sowieckiej, jak to stwierdzili jeńcy, wzięci z 81-go, 82-go, 83-go i 84-go pułków kawalerji sowieckiej.

Straty 11-go pułku ułanów były: w zabitych 7, w rannych 25 (w tem 13 podoficerów) przeważnie z szwadronu karabinów maszynowych.

OSŁONA LWOWA.

W drugim tygodniu sierpnia część oddziałów z południa Naczelný Wódz przerzucił na północ, gdzie miała rozegrać się walna bitwa pod Warszawą. Pułk 11-y ułanów został również tam wezwany. W trakcie przygotowań jednak do wagonowania w Krystynopolu nadeszło odwołanie i pułk pozostał na dotychczasowym froncie. Front małopolski miał odtąd zadanie osłony czynnej Małopolski wschodniej ze Lwowem i zagłębiem naftowym. W ten sposób 11-y pułk ułanów brał udział w całym szeregu działań, jak to: podjazdy zwiadowcze z Betiatycz (15 sierpnia 1920 roku), na Czestyń, Horpyń i Nahorce, dalej utarczka kwatermistrzów w Żółtańcach, patrole na Wiśłoboki i Żydatyche i dwukrotna akcja na Żółtańce przez Artasów (19 sierpnia 1920 roku) i Kołodzienkę (21 sierpnia 1920 roku). Siłą faktów pułk wraz z innymi oddziałami cofał się, lecz tylko na rozkaz, znacząc przytem ofiarnie własną krwią szlak swojego marszu.

OBRONA ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO POD BÓBRKĄ — CHODOROWEM.

Dnia 22 sierpnia 1920 roku 1-a brygada jazdy, w składzie: 5-go, 11-go i 17-go pułków ułanów z dodanym bataljonem 19-go

pułku piechoty i 2-ą baterją 1-go dywizjonu artylerji konnej, przeszła w skład 6-ej armji i otrzymała za zadanie obronę zagłębia naftowego. W tym celu 11-y pułk ułanów po trzydniowym marszu na Winniki — Dawidów — Bóbrkę stanął w Nowych Strzeliskach, 5-y i 17-y pułki ułanów w Świrzu. Wysłane z miejsc podjazdy na Strzeliska i Wybranówkę nawiązały styczność z 8-ą dywizją czerwonych kozaków sowieckich, biorąc przytem jeńców. Nieprzyjaciel występował jednak coraz bardziej zaczepnie, a niebawem zaatakował polską brygadę całą siłą. Dopadł już armat. Uderzenie jego zostało wszakże wspaniale złamane przez kompanję piechoty 19-go pułku piechoty i szwadrony 11-go pułku ułanów, a przedewszystkiem szwadron 4-y. Z Nowych Strzelisk wyszły dwa dalekobieżne patrole, z których jeden, prowadzony przez ppor. Kozłowskiego, dłuższy czas działał na tyłach nieprzyjaciela, wypełniając całkowicie zadanie, i po kilku dopiero dniach dołączył do pułku. Czynem tym ppor. Kozłowski zdobył krzyż *virtuti militari*.

W międzyczasie dowództwo pułku w zastępstwie obłożnie chorego mjr. Jabłońskiego objął rtm. E. Kleszczyński.

Dnia 26 sierpnia po utarczce w Strzeliskach pułk zajął szerokim łukiem wzgórze za Bóbrką. Przeciwnik rozpoczął atak, wspomagany silnym ogniem działowym, przyczem jeden pocisk trafił w karabin maszynowy ppor. Ciszowskiego i ranił obsługę. Mimo jednak strat pułk wytrzymał natarcie, a nawet lewem swoim skrzydłem posunął się naprzód i trwał aż do zluzowania przez nadeszłą piechotę, poczem przeszedł na noc do Budkowa.

Wobec przegrupowania się wroga, 1-a brygada jazdy została przesunięta do Borynicz, potem do Żórawna, następnie do Chodorowa i Knihinicz. Z zajmowanych stanowisk pułk wysyłał stale patrole ubezpieczające, rozpoznawcze i łącznikowe, utrzymując przeciwnika zawsze w obserwacji.

Dnia 12 września 1920 roku pułk otrzymał rozkaz przemarszu do Ottyniowiec i przygotowania się do transportu na inny front, z powodu jednak zawahania się własnego prawego skrzydła pułk pomaszzerował dnia następnego zpowrotem przez Knihinicze do Bukaczowiec, gdzie wszedł nastychmiast dwoma szwadronami w linję pod Bursztynem — Bukaczowcami.

Wskutek zaszytych jednak zmian na odcinku 5-go pułku ułanów pułk, zostawiając szwadron techniczny w Bursztynie, przeszedł dnia 4 września 1920 roku do Czachrowa, obsadzając 2-im szwadronem Koniuszki. Już pod wieczór miejscowość ta przechodziła w przeciwnatarciach kilka razy z rąk do rąk. Szwa-

dron 2-i pod dowództwem por. Budzika walczył spokojnie i uparcie, jednak pod wieczór musiał wycofać się na pobliskie wzgórze. Właściwy bój pod Czachrowem rozwinął się dopiero dnia następnego. Na niespełna 100 szabel 1-go i 2-go szwadronów nieprzyjaciel, kryty celnym ogniem swojej artylerji, atakował w przeważającej liczbie, rozbijając znów jedną taczankę wraz z końmi i obsługą. Mimo więc rzucenia odwodów pułk wskutek widocznego już manewru przeciwnika od północy cofnął się przez Bukaczowce na Hrehorów.

W akcji pod Czachrowem zasłużyły się znów szwadrony 1-y i 2-i oraz dzielnie pracujące taczanki. Wachm. Kriężkiewicz, zostając wtedy z niemi do ostatka i kryjąc odwrót, zdobył sobie krzyż *virtuti militari*.

Polegli wówczas: starszy ułan Czajkowski i ułan Rzepniewski; ranni zostali: ppor. Świątełko, pchor. Czajka, pchor. Zięba oraz 6 ułanów.

Po dojściu do Hrehorowa pułk zamknął placówkami przeprawy na rzece Świrz, następnie na rzece Ług pod Chodorowem. Tutaj nieprzyjaciel, posuwając się już ostrożniej, zaatakował znowu odcinek 5-go pułku ułanów: most pod samym Chodorowem. Słaba obsada mostu, licząca zaledwie kilkanaście karabinów, od potężnego uderzenia musiała się zachwiać, w tym jednak momencie nadbiegli samorzutnie: ppor. Pytlewski z ułanami 3-go szwadronu, ppor. Piecek z 2-im szwadronem i plut. Koźłowski galopem z taczankami i uratowali bardzo groźne położenie.

Wszyscy odznaczeni zostali za to krzyżem *virtuti militari*.

Tak więc przez cały czas od Równego po Chodorów pułk walczył prawie codziennie, nigdy nie upadał na duchu, ani na chwilę nie wątpiąc w ostateczne zwycięstwo. Zadanie swoje wypełniał zawsze ofiarnie, nieraz przytem biegnąc sąsiadom swoim na pomoc i stając się przez to pułkiem, którego postawę wyżsi dowódcy niejednokrotnie podkreślali w rozkazach.

Utarczki pod Chodorowem to ostatni etap odwrotu.

KONTROFENSYWA.

W MAŁOPOLSCE.

Od dnia 7 września 1920 roku 11-y pułk ułanów w dalszym ciągu w składzie 1-ej brygady jazdy parł zwycięsko naprzód, biorąc jedną przeszkodę po drugiej, t. j. poszczególne linje rzek, dopływów Dniestru, poza któremi wojska sowieckie organizo-

wały obronę swojego odwrotu. W pierwszym dniu, rzucony nad rzekę Świrz, pod Czeremchą odrzucił części 8-ej brygady kawalerji sowieckiej, przyczem został ranny adjutant pułku, pchor. Wieczorkiewicz wraz z swoim luzakiem, ułanem Kołtysiem. Pułk skierowany następnie na pomoc dywizji ukraińskiej, wspólnie z nią świetną szarżą 1-go szwadronu z ppor. Królickim na czele rozbił pod Ruzdwanami 10 września bataljon sowiecki, biorąc kilkudziesięciu jeńców. Linja Gnilej Lipy w ten sposób została opanowana.

Z pod Bukaczowiec, po zluzowaniu przez piechotę, pułk przyszedł z pomocą 5-mu pułkowi ułanów, na którego bardzo słabo osadzony odcinek, nieprzyjaciół rozpoczął energiczne natarcie. Broniąc zajętych stanowisk za Wasiuczynem i spychając w następnych dniach nieprzyjaciela silnymi patrolami rozrzuconych szwadronów, pułk doszedł w dniu 16 września wraz z 1-ą brygadą do rzeki Narajówki pod Sarnkami Górnymi. W akcji tej został ciężko ranny ppor. Strużyński.

Dalszy pościg wróg udaremnił nad Żółtą Lipą. Dwukrotne jego szarże załamały się jednak w ogniu atakujących pieszo szwadronów 11-go pułku ułanów. Jednocześnie 33-i pułk piechoty, przeprawiwszy się przez rzekę w górnym jej biegu, zaatakował wroga od północy. Po niedługiej walce przeprawa pod Bożykowem została zdobyta, poczem pułk nocą został rzucony w pościg, który prowadził aż do Bożykówki.

W dniu tym siłę 1-ej brygady jazdy powiększył wydatnie przybyły, silny liczebnie, 6-ty pułk ułanów.

Dalszy marsz nad Strypę przez Litiatyn, Kozowo, Rakowce odbył się tylko przy małych utarczkach patroli, nieprzyjaciół cofał się bowiem „na łeb, na szyję”. Większy opór stawiał dopiero pod Nastasowem 19 września, wstrzymując chwilowo straż przednią brygady. Wnet rzucony tam 1-y szwadron 11-go pułku ułanów, pędząc galopem przez poryte jeszcze w wojnie światowej pola, wpadł w ulicę osady. Nieprzyjaciół jednak zdołał już się wycofać, paru tylko jeńców wzięto do niewoli. Idąc obecnie na czele brygady, pułk przeprawił się wpław przez Seret i spędził tylne straż oddziałów sowieckich z wschodniego brzegu rzeki.

WALKI POŚCIGOWE POD JAMPOLEM I ZASŁAWIEM.

Nieprzyjaciół cofał się w popłochu. Dopiero 21 września 1920 roku pod Białozierką, za Zbruczem już, znowu udało się go

dopędzić pułkowi, który w tym dniu maszerował, jako straż przednia brygady. Szwadron 2-i, idący w straży przedniej pułku, został pod Białozierką silnie ostrzelany przez straż tylną przeciwnika. Szwadron, nie wahając się, związał ją ogniem swoich taczanek, sam zaś przesunął się w prawo poza wzgórzami i następnie szarżą plutonu pchor. Kroenitza od czoła i plutonu wehm. Dworakowskiego od skrzydła szybko oczyścił drogę, biorąc około 90 jeńców z 419-go pułku strzelców sowieckich.

Po Białozierce wyszedł na czoło pułku szwadron 1-y, w prawo od niego na Hoszczę poszedł 3-i szwadron. Odpowowiednio rozczłonkowany szwadron 1-y wpadł niebawem pod Jampolem na dobrze zorganizowaną „zasłonę” wroga. Ukrył się chwilowo przed ogniem, lecz znowu pod osłoną taczanek, przegrupowawszy się na lewe skrzydło, przy udatnym współudziale plutonu ppor. Kasimira z 4-go szwadronu szarżował zdecydowanie i wziął przeszło 300 jeńców, resztę zostawiając na polu szarży.

Zkolei 4-y i 2-i szwadrony szły skrzydłami, pędząc do boju. Nastąpiło kilka szarż, i oddział nieprzyjaciela został zniesiony.

O walce pod Jampolem mówi rozkaz dowódcy 1-ej brygady jazdy następująco: „Cofająca się 47-a sowiecka dywizja wpadła w ręce własnej 1-ej brygady jazdy i została przez nią niemal doszczętnie rozbita. Pułk 11-y ułanów, rozbijając gros dywizji, zdobył w kilkunastu szarżach pięciuset kilkunastu jeńców, 7 karabinów maszynowych, wozy, konie pociągowe i wierzchowe, zadając znaczne krwawe straty nieprzyjacielowi”. Szczególnie odznaczyły się w tym dniu szwadrony: 1-y, 2-i, 4-y z swoimi dowódcami na czele, a przede wszystkim ppor. Królicki, dowódca 1-go szwadronu, na swoim siwku. Zasłużyły się pędzące na skrzydła taczanki i 2-a baterja 1-go dywizjonu artylerji konnej, strzelając z otwartych stanowisk.

Straty własne były: zabity uł. Kochanowski, ranni — uł. Oleksik i uł. Zborowski.

D dnia 23 września 11-y pułk ułanów przeszedł wraz z brygadą przez Białogórkę pod Szczurowice. Czołowym pułkiem brygady był 6-y pułk ułanów, który wiadami swojemi sięgnął już pod Zasław. I właśnie, jak Jampol dla 11-go pułku ułanów, tak Zasław dla 6-go pułku ułanów stał się dniem chwały i zwycięstwa. Jego szarże, a następnie i 5-go pułku ułanów, rozbiły zupełnie wroga, kładąc wiele trupa i biorąc do niewoli przeszło 1000 jeńców. 11-y pułk ułanów, będąc w odwodzie brygady, wziął udział w walce dopiero pod jej koniec, likwidując pod To-

porami i Toporczykami luźne oddziały, następnie wstrzymując posuwającą się z boku brygadę kawalerji sowieckiej. Ogółem pod Zasławiem wzięto 2000 jeńców i zdobyto około 35 karabinów maszynowych, 3 działa i znaczną ilość sprzętu. Sowiecka 24-a dywizja została doszczętnie zniszczona. Ocalałe resztki uciekły z takim pośpiechem, że wysłane dalekie podjazdy aż na Szepietówkę i okolice nigdzie nieprzyjaciela nie napotkały.

W bitwach pod Jampolem i Zasławiem pułki 1-ej brygady kawalerji wyrównały cały rachunek odwrotowy — w paru dniach nieprzyjaciół na jej drodze natarcia przestał istnieć.

Późnym już wieczorem cała brygada, a z nią i 11-y pułk ułanów przeszła do Szczurowic, skąd do Szczurowczyk na dłuższy już postój.

OSTATNIE WALKI.

Po kilkunastodniowym postoju w Szczurowczykach, przerywanym od czasu do czasu wysyłaniem dalekich patroli zwiadowczych, dnia 9 października 1920 roku 11-y pułk ułanów wraz z 1-ą brygadą jazdy celem współdziałania z wojskiem ukraińskim pomaszerował na Daniłówkę, poczem na Kuźmin do Żerebek, skąd po przejściu Czech i rzeki Ikwy doszedł wśród walki ogniowej do Bohu na wysokości Hule — Świeczne. Dalsze działanie, t. j. forsowanie Bohu, rozkazem dowódcy brygady zostało cofnięte, i pułk późną nocą przeszedł do Szczerban.

W dniu 12 października pułk pomaszerował z powrotem na Czechy i Nową Sieniawkę. Po nawiązaniu styczności z nieprzyjacielem pułk odrzucił go w szarżach aż pod Czydynowce, poczem obsadził odcinek od Lityatki do Nowej Sieniawki. Na linii tej przeciwnik rozwinął silne natarcie piechoty z artylerją, dążąc jednocześnie kawalerją do wykonania manewru na lewe skrzydło polskie. Dowódca pułku, mjr. Jabłoński, widząc to, postanowił przesunąć 1-y i 4-y szwadrony na zagrożone miejsce; podczas tego właśnie, będąc czołowo bardzo silnie związanym, pułk poniósł poważne straty w 10 rannych. Sam dowódca pułku został również ciężko ranny, przyczem z trudem wywiózł go na taczance plut. Kozłowski. Pułk w zastępstwie objął rtm. Stachlewski. Na skutek rozkazu dowódcy brygady pułk opuścił Nową Sieniawkę i Czechy, poczem zostawiając placówkę w Szczerbonach, przeszedł do wsi Bułaj.

W ciągu dni następnych doszedł zpowrotem do Bohu, wydatnie wspomagając Ukraińców pod Susłowcami, Terespołem.

a szczególnie 17 października pod Wójtowcami, dzięki szarżom 1-go i 2-go szwadronu w przedostatnim dniu wojny.

Dnia 18 października, wychodząc ze wsi Pedossy, po spędzeniu szarży nieprzyjacielskiej ogniem kartaczów 3-ej baterji 1-go dywizjonu artylerji konnej 11-y pułk ułanów mimo zacieklej obrony przeciwnika zajął Łysogórki i Zinowiejce. Ostatni rozkaz bojowy, przysłany dla pułku w tym dniu przez dowódcę brygady, brzmiał: „Obsadzić koniecznie Zinowiejsce jeszcze przed godziną 24. Punktualnie o godzinie 24 trębacze pułkowi otrąbią zawarcie rozejmu. Hejnał dowolny“. Rozkaz wykonano.

Hejnału nie usłyszał tylko kapral Segiet, zabity pod samymi Zinowiejcami i major Antoni Jabłoński, dowódca pułku, umierający z ran w szpitalu we Lwowie (umarł dnia 22 października 1920 roku).

CZASY POWOJENNE.

Po noclegu w Zinowiejcech pułk przeszedł 23 października kilkoma przemarszami przez Paplińca — Świerne w rejon Tereszki — Pieczyska. Prócz zasłużonego odpoczynku pułk przeprowadził tu zakup zboża, dokonywując jednocześnie całego szeregu prac organizacyjnych, materialnych i ewidencyjnych i przechodząc w ten sposób z wolna na stopę gospodarki pokojowej.

Ważniejszymi momentami z tego okresu były: nabożeństwo żałobne pułku za spokój duszy ś. p. mjr. Jabłońskiego pierwsza dekoracja krzyżami orderu *virtuti militari* dnia 10 listopada 1920 roku w Antoninach. W uznaniu zasług i męstwa otrzymali srebrne krzyże: ppor. Królicki, wchm. Inis, plut. Ginter, kpr. Dobrzański, starszy ułan Krzyżek i ułan Gałek. Dowództwo pułku w tym czasie objął w zastępstwie mjr. Edward Kleszczyński.

Po miesięcznym postoju w Tereszkach, dnia 25 listopada 1920 roku pułk przeszedł w rejon Czortkowa w Małopolsce, jako obsada Zbrucza na odcinku Dawidkowce, Czarnokońce do Kociubiniec. W nowym rejonie pułk w dalszym ciągu reorganizował się, otrzymał uzupełnienie z kadry, przeprowadził demobilizację górnoślązaków i akademików, brakowanie koni; zaczął ćwiczenia i wykłady w szwadronach, stworzył pierwszą po wojnie szkołę podoficerską pod dowództwem rtm. Filipowicza, oraz zorganizował pracę kulturalno-oświatową.

Dnia 12 czerwca 1921 roku w związku ze zmianami w polskiej kawalerji pułk został przydzielony do 8-ej brygady jazdy

i transportami kolejowymi przejechał do wyznaczonego mu stałego garnizonu, t. j. do Ciechanowa, gdzie przeżył ciężki okres demobilizacji, przystępując już do pracy pokojowej dla dalszego dobra i chwały Rzeczypospolitej Polskiej.

SZTANDAR, NAZWA PUŁKU, ŚWIĘTO PUŁKOWE.

Sztandar swój, na którym z jednej strony wyszyta Matka Boska Ostrobramska, a z drugiej Orzeł Biały i Pogoń Litewska z słowami: „Obrońcom swoim wdzięczne Wilno“ pułk otrzymał dnia 5 października 1919 roku, jako dowód zasług szczególnych, trudów i walk krwawych w obronie Wilna. Stąd też jest on podwójną świętością.

Na szarfach sztandaru uchwałą zebrania z dnia 23 marca 1922 roku korpus oficerski 11-go pułku ułanów na wieczną pamięć największych walk pułku, postanowił wyszyć nazwy następujących miejscowości: Kowalewsczyzna, Nowe Kruki, Peresławka, Szczołno, Tyszki, Perebrodzie, Równe, Mikołajów, Ruzdwiany, Jampol, Nowa Sieniawka.

Na tem samem zebraniu pułk ustalił: swoje doroczne święto pułkowe (zostaje niem dzień 19 kwietnia, jako dzień zdobycia w roku 1919 Wilna, a zarazem i pierwszego boju pułku), — oraz nazwę pułku, która w myśl wspomnianej uchwały brzmi: „11 pułk ułanów legjonowych imienia podpułkownika Antoniego Jabłońskiego“.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN 11-GO PUŁKU ULANÓW
LEGJONOWYCH.

Oficerowie:

- | | |
|--------------------------------|-------------------------------|
| 1. ppor. Bieniasz Stanisław | 5. rtm. Sarto-Szewc Stanisław |
| 2. pchor. Garbiński Aleksander | 6. rtm. Sokulski Bronisław |
| 3. mjr. Jabłoński Antoni | 7. ppor. Stroynowski Wincenty |
| 4. ppor. Mordasewicz Henryk | 8. ppor. Woyciszewski Edward |

Szeregowi:

- | | |
|--------------------------------|----------------------------------|
| 1. wehm. Albrecht Bolesław | 54. wehm. Głowiński Brunon |
| 2. ul. Banasiak Michał | 55. ul. Główka Andrzej |
| 3. ul. Basior Józef | 56. ul. Gogulski Edward |
| 4. ul. Bilowski Jan | 57. ul. Gołębiowski Maurycy |
| 5. ul. Błażej Michał | 58. ul. Góralezyk Bogusław |
| 6. ul. Bochniak Jan | 59. ul. Górski Michał |
| 7. ul. Borzymek Bonifacy | 40. ul. Gorzechowski Jerzy |
| 8. ul. Brzeski Aleksander | 41. ul. Grabowski Władysław |
| 9. ul. Buchowski Zygmunt | 42. ul. Gutowski Jan |
| 10. ul. Bućkowski Zygmunt | 43. kpr. Jabłoński Józef |
| 11. ul. Bugaj Bolesław | 44. st. w. Jakóbowicz Mieczysław |
| 12. st. ul. Calka Piotr | 45. kpr. Janicz (Janica) Antoni |
| 13. st. ul. Chajewski Józef | 46. st. ul. Janicki Józef |
| 14. ul. Chamski Henryk | 47. ul. Janiszewski Bolesław |
| 15. ul. Chmielewski Stanisław | 48. wehm. Jerzyński Franciszek |
| 16. st. ul. Chróst Antoni | 49. ul. Kamski Janusz |
| 17. ul. Chludziński Ludwik | 50. kpr. Kauf Antoni |
| 18. ul. Cichowski Kazimierz | 51. ul. Kawka Antoni |
| 19. kpr. Ćwikła Stanisław | 52. plut. Kiersnowski Janusz |
| 20. kpr. Czajka Ignacy | 53. kpr. Kmita Wojciech |
| 21. st. ul. Czajkowski Adam | 54. ul. Karłowski Piotr |
| 22. ul. Czulkın Alex. | 55. ul. Kochanowicz Jan |
| 23. ul. Dargiewicz Gustaw | 56. ul. Koleba Antoni |
| 24. ul. Delegiewicz Franciszek | 57. ul. Kordowski Stanisław |
| 25. ul. Dembicki Jan | 58. st. ul. Kotania Stanisław |
| 26. st. ul. Domagała Zygmunt | 59. ul. Kowalak Antoni |
| 27. kpr. Dreszer Edward | 60. ul. Kozlik Szymon |
| 28. ul. Dzikiewicz Franciszek | 61. ul. Krupfok Filip |
| 29. st. ul. Ehlerl Feliks | 62. ul. Krzyżanowski Roman |
| 30. kpr. Felix Jan | 63. kpr. Krzyżek Władysław |
| 31. ul. Gawlicki Władysław | 64. ul. Kucharski Józef |
| 32. ul. Globis Jan | 65. kpr. Kuczeżyński Stanisław |
| 33. kpr. Głodowski Edward | 66. st. ul. Kudelski Kacper |

- | | |
|-----------------------------------|-----------------------------------|
| 67. ul. Kutzeba Piotr | 102. kpr. Segiet Wacław |
| 70. ul. Leśniak Aleksander | 103. ul. Serafin August |
| 68. ul. Lazarowicz Marjan | 104. ul. Skowroński Józef |
| 71. ul. Łachecki Sylwester | 105. kpr. Śliwa Alojzy |
| 72. st. ul. Łapiński Adam | 106. wchm. Śliwa Antoni |
| 73. ul. Maliński | 107. st. ul. Sobieski Stanisław |
| 74. kpr. Maliszewski Stanisław | 108. ul. Stępień Jan |
| 75. ul. Małycki Józef | 109. ul. Sukiennicki Roman |
| 76. ul. Matyja Stanisław | 110. kpr. Sulek Stefan |
| 77. ul. Matjaszczyk Jan | 111. ul. Świetlikowski Mieczysław |
| 78. ul. Matysiak Kazimierz | 112. plut. Sygnarek Władysław |
| 79. ul. Mazur Franciszek | 113. ul. Szalapski Józef |
| 80. ul. Michta Władysław | 114. ul. Szemis Józef |
| 81. ul. Modzelewski Kazimierz | 115. ul. Tataczuk Michał |
| 82. ul. Morelowski Józef | 116. kpr. Tarnowski Alfred |
| 83. kpr. Nocoń Stanisław | 117. st. ul. Uchto Antoni |
| 84. ul. Nowakowski Antoni | 118. ul. Wach Antoni |
| 85. ul. Nowicki Władysław | 119. ul. Walczak Franciszek |
| 86. ul. Pająk Antoni | 120. ul. Wechowski Antoni |
| 87. kpr. Pajchel Henryk | 121. ul. Wąsala Antoni |
| 88. kpr. Paliszewski Eugenjusz | 122. ul. Więckowicz Władysław |
| 89. kpr. Pawłowski Józef | 123. ul. Więckowski Antoni |
| 90. kpr. Piątkowski Bronisław | 124. ul. Witkowski Stefan |
| 91. kpr. Pietrzak Michał | 125. ul. Wojciechowski Bronisław |
| 92. ul. Pilśniak Piotr | 126. ul. Wojciechowski Józef |
| 93. ul. Podowski Władysław | 127. ul. Wójcik Teofil |
| 94. ul. Prus-Wiśniewski Władysław | 128. st. ul. Wrzesień Stanisław |
| 95. ul. Radomski Władysław | 129. ul. Wtorkiewicz Wacław |
| 96. kpr. Rozlau Tadeusz | 130. wchm. Wypych Stanisław |
| 97. ul. Rymarczyk Franciszek | 131. ul. Zagrodziński Antoni |
| 98. ul. Rzepniewski Franciszek | 132. ul. Zbroja Piotr |
| 99. ul. Saalborn Julian | 133. plut. Ziemiański Leon |
| 100. ul. Sarnowski Stefan | 134. ul. Ziolkowski Józef |
| 101. ul. Saturnus Józef | 135. kpr. Żardecki Jan |

Prócz wymienionych zginęło około sześćdziesięciu kilku bezimiennie, przeważnie w bitwie pod Mikołajowem.

Ilość rannych 214.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO VIRTUTI MILITARI.

Po ukończonej wojnie Naczelnny Wódz w uznaniu męstwa i zasług, położonych przez 11-y pułk ułanów, najbardziej wyróżniającym się nadał srebrny krzyż orderu wojennego *virtuti militari*:

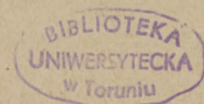
- | | |
|------------------------------|------------------------|
| 1. kpr. Albekier Jan | 3. st. ul. Błach Karol |
| 2. ppor. Bednarski Stanisław | 4. wchm. Borkowski Jan |

- | | |
|---|--------------------------------------|
| 5. ppor. Brzęk-Osiński Tadeusz | 50. wchm. Książkiewicz Bronisław |
| 6. st. ul. Brudzyński Józef | 51. kpr. Latoś Antoni |
| 7. por. Budzik Paweł | 52. wchm. Łaskowski Stefan |
| 8. por. Chwalibóg-Piecek Eugenjusz | 53. kpr. Lesiakowski Stanisław |
| 9. ppor. Chrościcki Eugenjusz | 54. por. Mączewski Władysław |
| 10. kpr. Ciatek Józef | 55. st. ul. Mączyński Stefan |
| 11. por. Ciszowski Konstanty | 56. por. Nachlicht-Światelko Karol |
| 12. ś. p. pchor. Czajka Józef | 57. kpr. Naleziński Józef |
| 13. kpr. Dobrzański Bohdan | 58. chor. Peszkowski Leopold |
| 14. rtm. Filipowicz Julian | 59. por. Peszkowski Kazimierz |
| 15. ul. Gałek Jan | 40. kpr. Pfeil Edward |
| 16. plut. Ginter Karol | 41. plut. Pierzak Walenty |
| 17. por. Horodyski Ludwik | 42. por. Pytlewski Tadeusz |
| 18. wchm. Inis Stefan | 45. wchm. Ruszkowski Bolesław |
| 19. ś. p. mjr. szt. gen. Jabłoński Antoni | 44. ś. p. rtm. Sarto-Szewc Stanisław |
| 20. ul. Jakóbowski Antoni | 45. rtm. Stachlewski Bohdan |
| 21. wchm. Jaworski Stanisław | 46. st. ul. Stawiarski Wojciech |
| 22. kpr. Karasiński Wacław | 47. wchm. Studniarek Stanisław |
| 23. mjr. Kleczyński Edward | 48. rtm. Saniński-Grad Józef |
| 24. rtm. Koczwarą Józef | 49. st. ul. Szparadowski Jan |
| 25. por. Kozłowski Tomasz | 50. kpr. Tarczyński Kazimierz |
| 26. ppor. Królicki Stanisław | 51. pchor. Wieczorkiewicz Bohdan |
| 27. wchm. Krzeszowski Teodor | 52. por. Widuch Tadeusz |
| 28. kpr. Krzykowski Wincenty | 53. plut. Wyganowski Ludwik |
| 29. ul. Książek Wacław | 54. pplk. Zaruski Marjusz |
| | 55. por. Zieliński Tadeusz |

Odznaczonych *krzyżem walecznych* pułk liczy 214, w tem 15 czterokrotnie, 12 trzykrotnie i 57 dwukrotnie.

ZDOBYCZ PUŁKU.

W działaniach bojowych 11-y pułk ułanów zdobył: 3 działa, około 40 karabinów maszynowych, zgórą 2000 jeńców, wiele lokomotyw, wagonów i materiału wojennego.



Biblioteka Główna UMK



300045551769

15—

B Nr 071010

29 377 3

Biblioteka Główna UMK



300045551769

29 377 3

Biblioteka Główna UMK



300045551769

